

PRENUMERATA WYNOŚI:

w Kaliszu miesięcznie . . . 2 zł. —
 Z odnośnieniem do domu . . . 2 zł. 50 gr.
 Na prowincji - z przesyłką
 pocztową 3 zł. —
 Zagranicą 5 zł. —
 Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
 stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
 Nekrologi gr. 10, zwyczajnie gr. 5.
 ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
 Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
 Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 247 (7877)

Wtorek, dnia 28 października 1924 r.

Rok XXXII

Sienkiewicz — pięćdziesiąt lat temu.

Chcąc czytelników naszych zaznaczyć z mniej znanym rodzajem twórczości Sienkiewicza — mianowicie z feljtonem dziennikarskim — drukujemy poniżej wyjątek z umieszczonych w warszawskiej „Gazecie Polskiej” z dn. 1 lutego 1875 r. jego uwag pod stałą rubryką „Chwila obecna”.

Stara Warszawa popowstaniowa, ale nie ta polityczna, lecz właśnie karnawałowa, rozbałwana, staje przed nami jak żywa, kresłona w soczystych barwach mistrzowskiego pióra.

Od czegoż zacząć, jeśli nie od ostatniego balu w ratuszu? Odbył się i udał się w całym znaczeniu tego wyrazu. Było wszystko: świetne towarzystwo, świetne ubiory, piękne kobiety, światła, muzyka, upał, ścisk, a nakoniec koła tańczące tak zaciskane mnóstwem widzów, że kadryl odbywał się na szerokości dwóch kroków, a kontredansowe balanse były prostym przestępowaniem z nogi na nogę, jakby z powodu bólu odcisków.

Na dole bawiono się, robiono „kurę” damom rozmawiano po francusku, tańczono, gnieciono, obrywano, wachlowano, szeptano miłe słówka, a odbierano miłsze jeszcze uśmiechy. Strojne damy w obłokach gazy, tiulu, koronek i atlasu, iskrzące brylantami, zarumienione, z falującą piersią i jasnymi oczyma, obok zbite szeregi młodzieży; nad tem wszystkim potoki światła; gorąca atmosfera balowa, ruch, gwar, a wreszcie wśród gwaru i nad gwarem pół smętne, pół poetyczne tony walca — oto i bal piątkowy.

Ale to wszystko działo się na dole. Na dole bawiono się — na górze pocono się i obmawiano Tualety dam! Cóż to za niewyczerpana kopalnia rozmów, uwag i złośliwych krytyk. To też będą się schodziły dobre znajome i udzielały sobie wzajemnie spostrzeżeń? A ileż to wywiąże się z tego powodu sprzeczek? Czy pani M. lub S. miała podpięcia z kwiatów czy z koronek? a jak pazi X była wygorsowana — czy zanadto, czy nie? — i co mianowicie jest zanadto, a co w samą miarę? jakie szarfy zdobiły suknię pani Z. — lila czy niebieskie? Otóż lila! Otóż niebieskie! Ależ mylisz się duszko, Ależ pozwól, kochanie. Mężu, powiedzże sam! Aniołku, powiedz i ty! Ze ten mężczyzek nigdy nic nie wie! Ze też ten aniołek zawsze o czym innym myśli! — i t. p. Padczas balu, na galerji widzieliśmy młodą panienkę, zapisującą w podręcznym katalogu, jak która z pan był ubrana. Do tej więc osóbkki, a raczej do jej kataloga, jako do dzieła źródłowego, odsyłamy nasze czytelniczki.

Piątkowy bal miał jednak i swoją stronę odwrotną. Tą stroną odwrotną była kontramarkarnia. Widocznie wesołość, panująca w sali głównej, udzieliła się pod postacią niedobitków z butelek mężom pilnującym rzeczy w przedśionkach. Lica tych dostojników pokryły się rumieńcem, rozjaśniły się ich wejrzenie, rozwiązały się języki, a niestety rozwiązały i rzeczy, których mieli pilnować. W sali głównej brzmiała muzyka, a w kontramarkarni poczęły się śpiewki. Wiadomo, że kiedy człowiek jest w dobrym humorze, to mu się czasem i chce zaśpiewać. Zresztą, że tam sobie ktoś mrucnił przez zęby: „Wiwat kawalerski stan”, albo: „Sultaniem być to jest los”, to znówu nic złego. Gorzej już, gdy na pytanie: — Gdzie moje futro — odbiera się odpowiedź: — Niech mi pan głowy nie zawraca! — A podobno trafiło się i tak. Zresztą przy wyjściu był prawdziwy zamęt. Moje futro! a mój paltot! a moje kalosze; a laska! a parasol! Takie coraz rozpaczliwsze okrzyki wydzierały się z piersi wychodzących. Jeden nic nie dostał drugiemu ofiarowano zamiast paltota salope damska, innemu dostał się w podziale jeden tylko kalosz, a gdy nieszczęsny dopomniął się o drugi odebrał odpowiedź: Czy ja panu stworzę kalosz? Istotnie! Stworzyć kalosz niełatwo, zwłaszcza po pijanemu: ale w jednym kaloszu chodzić, zwłaszcza po trzeźwemu, nie uchodzi. Byli jednak i tacy szczęśliwi, którym ad libitum podawano po dziesięć futer, ale takich było niewielu. Wogóle wszczął się płacz i zgrzytanie zębów. Ojcowie curkom, mężowie żonom, narzeczeni oblubienicom nie mogli dostać ani futer, ani okryć, ani szalów, ani żadnej rzeczy, która ich była, przynosząc za to z łatwością bardzo wiele rzeczy, które nie ich

były. Damy nie chciały owych rzeczy przyjmować; stąd nieukontentowanie, stąd suche uwagi, że są czasem między mężczyznami istoty tak niezaradne, że nawet, kiedy idzie o rzeczy — nie można na nie rachować; stąd rozpaczliwe usiłowania, stąd powiększenie zamętu. stąd hałaśliwe zajścia, stąd dygotania od zimna, i — utinam sim falsus vates! stąd gorączki, bóle gardła etc. etc.

Los okazał się, jak zwykle, dziwnie złośliwym. Widziano mężczyzn przypominających wzrostem grenadierów pruskich, wracających do domu w paltocikach, przypominających długością kurtki myśliwskie. Wiatr szarpał na ulicy zwieszzone smutnie i niczem nie nakryte, a widoczne z pod krótkich kaftaników, poły ich fraków; o jakże szarpał je, jak kręcił niemi, jak rozdzielał je i łączył lub podnosił niby żagle, dmąc w nie swobodnie! Przyczyniało się to może do szybszego powrotu do domu; ale co było chłodno, to chłodno. Małych oczywiście tenże sam złośliwy los obdarzył paltotami, które im miejsce szlafroków zastąpićby mogły, a że było ślisko — łatwo więc wystawić sobie, że takie asyryjskie szaty, przydeptujące się za każdym krokiem, nie przyczyniły się wcale do silniejszego trzymania się na nogach. Ale powoli gmach ratuszowy począł opróżniać się coraz bardziej; coraz mniejsza liczba nieszczęśliwych poszukiwała swoich ubrań, aż wreszcie ucichło wszystko, światła pogasły, ciemność otuliła gmach cały, i na pobojowisku pozostało kilka tylko podobno mundurów z wojska, kaloszy i jakich kilka futerek, których właściciele się nie znaleźli.

Właściwie mówiąc, czy właściciele się nie znaleźli, czy właściciele ich — to jest tych rzeczy nie znaleźli, to kwestja, ale już mniejsza o to. Po każdym balu pozostają takie niewytłumaczone pozostałości. Zresztą od czasu, jak w jednym znakomitem mieście naszego kraju, mianowicie w Łukowie (proszę się nie śmiać, po walnym balu, danym przez... nie pamiętam kogo, na korzyść nie pamiętam czyją, lokaj zamiatający na drugi dzień salę balową, znalazł zgubiony — frak, wyraźnie: frak! — od tej, powiadam pamiętnej chwili, nie warto się dziwić nikomu. Zgubić krawat — no! takie rzeczy zdarzają się, równie jak np. zdarzyło się jednemu z młodzieży z pod Zakroczymia, że na balu w Warszawie zjadł fiksatuar, leżący u pani domu na gotowalni, sądcą, że zjada czełkoadę. Zgubić rękawiczki — to trafia się jeszcze częściej, ale zgubić frak i wyjść niepostrzeżonym, i nie zwrócić niczyjej uwagi, to rzecz, która w rocznikach balowych trafiła się zapewne raz jeden i ostatni.

Henryk Sienkiewicz.

WĘGIEL Górnośląski

z kopalni:

Max	Marie
Hramsta	Böer
Georg	Brade
Oheim	Heinrichsglück
Fanny	Neuglückauf
Hoym	Prinzen
Fürsten	Heinrichsfreude
Emanuelssen	

po cenach kopalnianych na weksle 3 miesięczne.

PORTLAND CEMENT

z pieców rotacyjnych
fabryki

„RUDNIKI” po cenach
fabrycznych
na weksle 1½—2 miesięczne.

KOKS ZABRZECKI

Z „EMMA” i „WOLFGANG”

po cenach hutniczych
na weksle 3 miesięczne.

WAPNO CZĘSTOCHOWSKIE

„Rudniki”

na weksle 3 miesięczne.

SUPERFOSFAT

od 14
do 22
proc.

po cenach fabrycznych,
na weksle 3 miesięczne

— poleca —

KALISKA SPÓŁKA OPAŁOWA

KAZIMIERZOWSKA 1. :: TEL. 92.

Niniejszym podaje do wiadomości
Sz. Klienteli m. Kalisza i okolicy,
że otworzyłem

SKŁAD DRZEWA

stolarskiego i budowlanego
przy ul. NOWY ŚWIAT Nr. 5,
na posesji fabryki stolarskiej
p. Skupińskiego
dawniej Ismer i Owczarek.
Dostarczam wszelkie gatunki drzewa
budowlanego podług zamówienia.
Ceny konkurencyjne!

Z poważaniem
Ignacy Patalas.

2126

Nadeszły wody świeżego czerpania
Ems, Vichy, Karlsbad, Wildunger,
Kissinger - Rakoczy, Szczawni-
cka Józefina i inne.

APTEKA

A. KUROWSKIEGO

w Kaliszu, Babina róg Nowej.

2069

Lekarz - dentysta

Wł. Zynger

ul. Warszawska, № 21 (dom p. Synaderki).

Przyjmuje od 9 rano — 5 pp.

2092

Pogrzeb Sienkiewicza w Warszawie.

WARSZAWA, 26. (Pat.) Uroczystości związane z eksportacją zwłok Henryka Sienkiewicza z dworca głównego do kościoła Katedralnego Sw. Jana rozpoczęły się o godz. 10 i pół rano na bożeństwie żałobnym przy zwłokach, złożonych w prowizorycznej kaplicy, urządzonej w jednej ze sal dworca przyjazdowego. Mszę św. odprawił ks. kan. Kornilowicz w obecności najbliższej rodziny zmarłego i członków komitetu obchodu. Od wczesnego rana na mieście dawał się odczuć niezwykle ruch i ożywienie. Plac przed dworcem zapelnily zmieniające się nieustannie fale publiczności, pragnącej podziwiać wspaniałą dekorację dworca. O godz. 2 po poł. zaczęli przybywać przedstawiciele rządu, członkowie sejmiku i senatu ze swoimi marszałkami, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, literatury z Zeromskim i Weysenhoffem na czele, delegaci senatów akademickich wszystkich Uniwersytetów polskich w małopolskich togach, duchowieństwo, generalicja sądownictwa oraz zastępy górników w barwionych swoich strojach. Punktualnie o godz. 2 m 15 zawarowały bębny i rozległa się pobudka 4 trębaczy konnych i zaraz potem sokoli wynieśli trumny, pokrytą amarantowym całunem z orlem białym na froncie. Ustawiono ją na katafalku. Wojsko sprezentowało broń. Po ustawieniu trumny prezydent Ministrów Grabski złożył na niej osobliwie wspaniałą wieniec z następującym na piśmie na wstępie: „Henrykowi Sienkiewiczowi rząd Rzplitej Polskiej”. W ciągu 15 minut trumna na wystawiona była na widok publiczny. Wartość honorową zaciągnęli oficerowie z obnażonymi szabłami oraz sokoli z rozwiniętym sztandarem. Po upływie tego czasu wszedł na mównicę Marszałek senatu Trapezyński i wygłosił przemówienie.

Po mowie p Marszałka senatu orkiestra wojskowa zaintonowała marsz żałobny Chopina, przy dźwiękach którego sokoli przenieśli trumny na wysoki sześciokonny karawan. Pochód żałobny ruszył prowadzony przez Ks. Kardynała Karkowskiego w asyście arcybiskupów Roppa i Teodorowicza oraz biskupów Galla i Szelażka. Tych dostojników kościelnych poprzedzały dwa niezwykle długie szeregi duchowieństwa. Pochód otwierało wojsko i policja z orkiestrami, przed duchowieństwem zaś kroczyły niezliczone delegacje z wieńcami ze wszystkich zakątków Polski. Tuż za trumną zajęła miejsce najbliższa rodzina wielkiego pisarza: żona, syn, córka, i zięć w następnych zaś szeregach marszałek Rataj, marszałek senatu Trapezyński, premier Grabski. Dalej szli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego posłowie senatorowie, przedstawiciele literatury i sztuki, senaty akademickie, reprezentacje organizacji społecznych, oświatowych, kulturalnych i.t.d. Miara długości pochodu może służyć fakt że kiedy pierwszy szereg dochodził do Katedry o statni zaledwie ruszał z miejsca. Wzdłuż drogi po chodu stanęły rozliczne delegacje, tworząc zwar te kordony. Młodzież akademicka i szkolna z orkiestrami, las sztandarów, płonące pochodnie, piękne dekoracje domów oraz spowite kirem i za palone lampy elektryczne tworzyły obraz o wyjątkowo podniosłym nastroju. Przed gmachem Prezydium Rady Ministrów oczekiwał na kondukt żałobny p. Prezydent Rzplitej ze swiata i częścią korpusu dyplomatycznego, zajmując miejsce tuż za najbliższą rodziną Zmarłego. Z chwilą zbliżenia się żałobnego konduktu do pomnika Mickiewicza, ustawiony u stóp samego pomnika oddział wojska sprezentował broń, a orkiestra zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”. Żałobny wóz wiozący zwłoki Henryka Sienkiewicza, zatrzymał się przed pomnikiem, poczem na specjalnie przygotowaną mównicę wszedł p. Prezydent Rzplitej i wśród wielkiej ciszy i nastroju przemówił na

stepujące słowa: Henryku Sienkiewicz! Rzeczpospolita cała i wolna nikomu prócz Bogu niepodległa, hołd Ci składa! W tryumfie wracają śmiećtelne szczątki Twoje do ojczyzny. Duch Twój budzący Polaków nie utracił promienistej siły. Dzisiaj będziesz wśród nas wjeżdżać majestatu Polski i służyć dla niej. Wielbi Cię naród nie tylko dlatego, że byłeś wielkim artystą i rozślałeś imię Polski po świecie. Serdeczne węzły, łączące nas z Tobą, sięgają głębiej Twój geniusz niósł narodowi zdrowie i teżyżnę moralną. W mrokach niewoli i zwątpienia szerzyłeś pogodę i optymizm. Tonących w gonitwie za materialnym tylko dobrobytem, podnosiłeś ku szlachetnym prądom głosiłeś zwycięstwo ducha, sięgając do żywotnej przeszłości Rzplitej, do źródeł instynktu naszej rasy, rozniecałeś pragnienie niepodległości, sposobileś ducha narodu do czynów potężnych, krzepileś w zniekanie i wątpliwe serca słodczą i mocą praojców, ich sławą, cnotami i o fiarną służbą, hartowałeś w nas wolę, miłość ojczyzny i męstwo. Za to hołd Ci składamy. Z dumą o wielkich mężach polskich, jej nieustraszonych recerzach i szlachetnych niewiastach którzy żywe wizerunki dałeś nam jako drogowskazy ku temu, co obowiązek, dobre i piękne łączy się też dusze nasze z Twoją w modlitwie ku Najjaśniejszej Królowej Polski Bogarodzicy.

Po skończonej mowie połączone chóry i orkiestry wykonały pieśń Bogarodzica, a delegacje pochyliły sztandary, oddając hołd wielkiemu mi strzowi słowa, poczem kondukt ruszył w dalszą drogę. P. Prezydent Rzplitej towarzyszył konduktowi do Katedry, zajmując miejsce za rodziną Zmarłego. Gdy pochód znalazł się na placu Zamkowym orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina a oddział wojska sprezentował broń. Przed Katedrą Sw. Jana wóz żałobny zatrzymał się, poczem sokoli wniesli do rzęście oświetlonej i wspaniale udekorowanej świątyni trumnę, ustawiając ją na przepięknym katafalku Jana Świeckiego. Obok trumny wartę zaciągnęli kadeci. Po odprawieniu krótkich modłów ceremonie żałobne dziesiątego dnia zostały zakończone. Całokształt przebiegu dzisiejszej żałobnej manifestacji wywarł niezatarte wrażenie na tysięcznych tłumach publiczności. Jutro o godz. 10 rano po uroczystym nabożeństwie trumna ze zwłokami umieszczona zostanie w podziemnej krypcie Katedry.

WARSZAWA, 27. (Pat.) O godz. 8 wiecz odbyła się w sali ratusza miasta stoł. Warszawy akademja ku czci Henryka Sienkiewicza. Przy stole prezydjalnym zasiadli Marsz. senatu Trapezyński, jako przewodniczący; prezes Rady Miejskiej sen. Ignacy Baliński, Min. W. i O. P. Miklaszewski, prezes Libicki oraz członkowie komitetu sprawadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza. Na akademji obecni byli wrezes Rady Min. i Min. skarbu Władysław Grabski, Marsz. sejmiku Maciej Rataj pani Sienkiewiczowa ze synem, córką i zięciem maj. Kornilowiczem.

Zamykając posiedzenie Marsz. Trapezyński odczytał depeşe od Polonii Amerykańskiej poczem chór Harfa wykonał pieśń „Idę do Ciebie Matko nasza” a orkiestra opery warszawskiej odegrała poloneza.

KOLUSZKI 27. (Pat.) Na powitanie zwłok Henryka Sienkiewicza, przybyli tu z Łodzi ks. biskup Tymieniecki w asystencji licznego duchowieństwa, władz wojewódzkich z wojewodą Garapicem na czele, oraz licznymi deputacjami. Peron zaległy szczerze obłrzymie Humy publiczności, delegacja z Tomaszowa oraz z całego województwa. Przemówienie wygłosił kapelan wojskowy ks. Urbański oraz radny m. Łodzi dyr. Wolczyński.

TELEGRAMY.

Anglja i Sowiety.

LONDYN, 27. (Pat.) Ogłoszenie przez Foreign Office instrukcji 3 trzeciej między narodówki do komunistów angielskich podpisanej przez Zinowiewa, zachęcającej ich do dokonania gwałtownego obalenia porządku socjalnego w Anglii, wywołało wielką sensację w całej angielskiej opinii publicznej. „Times” stwierdza że Mac Donald nieestety dopiero tak późno, przyznał się, że rząd sowiecki, z którym on i jego współpracownicy chcieli zawrzeć traktat, nie jest niczem innym jak tylko międzynarodową organizacją, która stara się wykorzystać ten traktat w celu obalenia imperjum Brytyjskiego. Times stwierdza, że przyznanie się do pomyłki jest spóź

nione. Daily Telegraph oświadcza, że sensacyjny dokument, podpisany przez Zinowiewa odcy muje wszelkie podstawy polityce Mac Donalda względem Sowietów. Ogłoszenie listu Zinowiewa podczas kampanji wyborczej można porównać do eksplozji granatu. Prasa konserwatywna wyraża niemiłanie, że rząd stordedował swoje własne przez siebie projektowane traktaty, oświadczaając się przeciw swoim własnym przyjaciółom.

Obłężenie redakcji „Dziennika Bydgoskiego” przez wojsko

BYDGOSZCZ, 27. W dniu 24 b.m. do 10 kalu redakcji „Dziennika Bydgoskiego”, przyszedł gen. Thomme, dowódca 15 dywizji, wraz ze szefem sztabu, i zwrócił się do obecnych współpracowników redakcji z kategorycznym żądaniem

Za pół darmo!

KTO chce skorzystać z nadzwyczajnej okazji niech spieszy do składu drzewa

ABRAMA ZNAMIROWSKIEGO

Majkowska 10,

gdzie może zakupić drzewo budowlane i stolarskie za bezcen i na dobrych warunkach,

gdyż zmuszony jestem wypróżnić skład do 15 listopada.

Zatem proszę się przekonać na miejscu, tylko zaraz. 2097

B-cja Jablkowscy S.A.

Łódź, Piotrkowska 115.

Oddział hurtowy

Towary bawełniane fabryk:

Zjedn. zakł. przemysł.

Tow. Akc.

K. Scheiblera i L. Grohmana

Ludwika Geyera

złożenia deklaracji, że redakcja nie będzie umieszczała więcej artykułów, krytykujących stosunki wojskowe, pióra inż. Kempickiego. Żądał nie to popierał gen. Thomme biciem pięścią w stół i pogroźkami, że jeśli nie otrzyma deklaracji, zajście zakończy się tragicznie.

Pod lokalem redakcji znajdował się oddział ulanów na koniach, redaktor Brandowski wezwawszy kilku pracowników z drukarni, oświadczył wobec nich, że ustępując przed terorem jest zmuszony wydać żadaną deklarację. Tak się też stało. Otrzymałszy deklarację, gen. Thomme otworzył okno i zawiadomił oczekującego na ulicy oficera artylerji, że redakcja zobowiązała się nie krytykować więcej stosunków wojskowych, wobec czego ulani mogą odjechać do koszar. Następnie gen. Thomme wraz z szefem sztabu opuścił lokal redakcji.

W Chinach.

LONDYN, 27. (Pat.) Reuter donosi z Pekinu że gen. Fen Ju Tsian wystosował wczoraj do prezydenta Czaa Kuna i ministrów ultimatum o zgłoszeniu dymisji.

PEKIN, 27 (Pat.) Prezydent Czaa Kun po dał się do dymisji Gabinet również zgłosił dymisję.

Obłrzymie świętokradztwo w Przemyślu.

LWOW, 27 Wczorajszej nocy niewyjaśnione sprawy włamali się oknem do katedry grecko katolickiej w Przemyślu i skradli z głównego ołtarza 12 złotych wielkich kielichów i większą ilość złotych przyborów liturgicznych. Sprawcy kradzieży odrubowali podstawy od kielichów i pozostawili na miejscu. Wszelkie ślady zlozczyńcami zaginęły.

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta).

Katowice w październiku 1924 r.

Położenie w przemyśle śląskim dotąd naogół w niczem się nie zmieniło, wobec jednak wysiłków zarówno rządu, jak i społeczeństwa tu tejszego sytuacja ogólna nie przedstawia się już tak groźnie jak przed dwoma lub trzema tygodniami i jest nadzieja, że z czasem, chociaż ciężkim kosztem ofiar różnego rodzaju, położenie da się opanować i przywrócić normalne stosunki. Normalne zaś mogą być stosunki tylko wtedy jeśli w danych warunkach gospodarczych, o gól społeczeństwa czuje się zadowolonym, w tym wypadku więc, jeśli przemysł śląski będzie miał dobry odyt a robotnik zarobek, wystarczający na więcej niż tylko na nędzne wegetowanie, zarobek, który obok zaspokojenia potrzeb codziennych da mu możność godziwej rozrywki i przez pobudzenie dawnego zmysłu oszczędności pozwoli robotnikowi jaśniejszej, weselej patrzeć w przyszłość. Tylko taki robotnik zadowolony z swego

ZA WIADOMIENIE.

MAGAZYN BŁAWATNY

K. MÜHLSTEINA

BABINA № 1,

przeniesiony został w Główny Rynek 31.

DOM WŁASNY.

Z czem się poleca łaskawej pamięci
Szan. Klijehteli.

2060

losu, może być dobrym obywatelem i użytecznym członkiem społeczeństwa i Państwa.

Nam tu na Śląsku jeszcze daleko do tego, lecz, jeśli złożą się na wspólną ofiarę wszystkie czynniki państwowotwórcze i społeczne, nie zadługo opanujemy obecne przesilenie. Do pesymizmu nie ma powodu. Liczba bezrobotnych w województwie śląskim nie zmniejszyła się wprawdzie i wciąż jeszcze wynosi około 38.000 lecz był tych biednych dzięki niebywale ofiarności wszystkich sfer społeczeństwa śląskiego przez najcięższy czas zimowy zdaje się być jako tako zabezpieczony. Powołany przez administratora apostołskiego ks. dr. Hlonda do życia Śląski Komitet ratunkowy, organizujący zbiórki na rzecz bezrobotnych, pod tym względem działał już bardzo wiele. Komitet otworzył w wielkich centrach przemysłowych 10 kuchni, z których każda wydaje codziennie po 600 obiadów darmo. Przemysłowcy śląscy ofiarowali dla bezrobotnych darmo 300 tysięcy centnarów węgla na ziemię i 100 tysięcy centnarów ziemniaków, Niemniej szał, albo czy bodaj nie większą jest ofiarą (innych przedsiębiorstw i całego społeczeństwa. Na ręce administratora apostołskiego względnie „Komitetu ratunkowego“ różne banki i instytucje handlowe złożyły pokaźne sumy, kupcy zaś tysiące centnarów różnego rodzaju produktów żywnościowych jak groch, fasolę, kapustę, cukier, mąkę, sadło, kawę itd. itd., reszta społeczeństwa zaś (sfery obywatelskie, urzędnicy i rzemieślnicy) większe lub mniejsze datki pieniężne.

Wszystko to wprawdzie nie wystarcza jeszcze na zaspokojenie potrzeb bezrobotnych, ale jest bądź co bądź bardzo wydatną pomocą, która ułatwi nieomal już zrozpaczoną przetrwanie ciężkich czasów przesilenia gospodarczego i bezrobocia.

Rząd centralny sam jaknajbardziej śledzi przebieg przesilenia gospodarczego na Śląsku. W tych dniach barwał na Śląsku minister handlu i przemysłu p. Kiedroń (rodem Ślązak z Cieszyńskiego), jaknajdokładniej informował się nie tylko o stosunkach w przemyśle górniczo hutniczym, ale wogóle w życiu gospodarczym. Minister w tym celu zwiedził wszystkie większe zakłady przemysłowe, instytucje handlowe, izbę handlową i rzemieślniczą, wysłuchując zarówno żale robotników jak i życzenia przemysłowców. Na konferencji z dziennikarzami śląskimi, (na którą również zostałem zaproszony), minister obszernie referował o położeniu gospodarczym w Polsce i na Śląsku i chociaż nie był się z swymi spostrzeżeniami, że położenie to jest bardzo ciężkie, przecież bardzo optymistycznie zapatrywał się na przyszłość, jak się wyraził, do Śląska na leży Ożywić przedtem jeszcze zgryź będzie niejedyn twardy orzech. Tak, jak potrzeba było ciężkich ofiar i wysiłków ze strony całego społeczeństwa, żeby zaprowadzić zdrową walutę polską, potrzeba będzie i ofiar, żeby opanować obecne przesilenie gospodarcze. A temi ofiarami będą głównie: jaknajdalej posunięta oszczędność i większa wydajność pracy przy tej samej płacy, żeby podoląć konkurencji z zagranicą. Zdaniem ministra Śląsk w przyszłości obejdzie się bez zagranicznych rynków zbytu, bo Polska sama

gdy się tylko więcej uprzedysponuje, potrzebuje u siebie całą produkcję węgla i żelaza górnośląskiego tak, że nic nie pozostaje na wywóz. Narazie jednak jeszcze twardo walczyć musi...

Na zakończenie niniejszego „Listu“ choć krótki rozdział o uroczystości jaka w niedzielę 19 października odbyła się w Katowicach ku uczczeniu 100 letniej rocznicy urodzin śp. Pawła Stalmacha i Karola Miarki, dwóch najbardziej około uświadomienia narodowego ludu śląskiego zasłużonych synów ziemi śląskiej. Już poprzednio Sejm Śląski na uroczystym, nadzwyczajnym posiedzeniu ku uczczeniu ich pamięci jednogłośnie (t. zn. także głosami posłów niemieckich) uchwalił 150.000 zł. jako fundusz stypendjalny Pawła Stalmacha i Karola Miarki na zapomogi dla biednych studentów Górnoszlazaków.

Uroczystość niedzielna rozpoczęła się uroczystym nabożeństwem w kościele Marjackim. Na nabożeństwie byli obecni m. in. minister dla handlu i przemysłu p. Kiedroń, prezydent Komisji mieszanej dla G. Śląska p. Calonder z Katowic, prezydent komisji rozjemczej dla G. Śląska p. Kaeckenbeck z Bytomia, wojewoda śląski dr. Bilski, gen. dywizji śląskiej Horoszkiewicz, konsułowie, wielu wyższych urzędników państwowych i samorządowych i tłumna rzesza ludu.

Popołudniu odbyło się w Teatrze przedstawienie dla ludu umyślnie na cel ten przez ks. Em. Grima napisanej sztuki pt. „Dwa orły śląskie“ pięć chwil z życia Stalmacha i Miarki, wieczorem zaś w tymże teatrze odbyła się uroczysta akademja, podczas której powtórzono przedstawienie popołudniowe „Dwa orły śląskie“ O prócz licznej publiczności z sfer towarzyskich obecni byli m.in. administrator apostołski ks. dr. Hlond, minister Kiedroń, wojewoda dr. Bilski, marszałek sejm śląskiego Wolny i liczni posłowie, generał Horoszkiewicz, prezydenci komisji śląskiej pp. Calonder i Kaeckenbeck, szwajcarski charge d'affaires p. Girardet, konsułowie francuski i czechosłowacki itd. Akademja na wszystkich wywarła głębokie wrażenie i cześć dla obu nieustraszonych bohaterów o sprawę polską na Śląsku.

Ktoby z Szanownych Czytelników zainteresował się życiem i działalnością Stalmacha i Miarki, temu polecam dwie na 100 letnią rocznicę ich urodzin wydane broszury:

1. „Paweł Stalmach — Karol Miarka“ żyćciorys, obejmujący 116 stron druku, napisany przez ks. Em. Grima (o Stalmachu) i Jana Skrybę — pseudonim znanego mi dobrze historyka śląskiego (o Miarce).

2. „Dwa orły śląskie“ pięć chwil z życia Pawła Stalmacha i Miarki, ujętych w sceniczne obrazki, napisał ks. Em. Grim.

Każda z tych broszur kosztuje tylko 1 zł (r. porto osobno) i zdaniem mojem powinna się znaleźć nie tylko w każdej bibliotece, ale i w domu każdego inteligenta i Polaka, a także po znać początki odrodzenia narodowego na Śląsku Zamówienia kierować należy pod adresem: Konstanty Prus, Katowice, Województwo.

ALEKSY PAJAK.

Na budowę

Żydowskiego Domu Akademickiego w Warszawie.

Złożyli na ręce Szan. P. Holtz Elwiry.

Sz. P. Gotfryd	złp. 50.
„ Beatus (skł. kol)	„ 40.
„ Szrajjer	„ 20.
„ Klejn	„ 25.
„ Kowalski	„ 50.
„ Reich i Chmielnicki	„ 100.
„ Górny	„ 50.
„ Ader	„ 50.
„ Freund i S-ka	„ 50.
„ Rosen	„ 100.
„ Mühlstein	„ 50.
„ Kleczewski i Hamburgier	„ 50.
„ Flakowicz	dol. 5.
„ Boraks	złp. 75.
„ B-cia Nagórscy	„ 30.
„ Fiszerowa	„ 20.
„ Dr. Seid	„ 20.
„ B-cia Rubinsztejn	„ 15.
„ Resenblum	„ 20.

Powyzszym ofiarodawcom Miejscowy Komitet Pomocy Studentom Zydow wyraża swe podziękowanie.

KRONIKA

— NABOZENSTWA ZAŁOBNE za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza odbyły się w poniedziałek dn 27 bm. w kościele Sw. Mikołaja (z udziałem przedstawicieli Władz i Instytucji oraz u OO. Franciszkanów, na którym byli wychowawcy szkół miejskich.

— ODLOZENIE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ..

Wyznaczone na poniedziałek dnia 27 października 1924 r. posiedzenie Kaliskiej Rady Miejskiej, z powodu niemożności przybycia wielu radnych odwołuje się.

O terminie nowego posiedzenia nastąpi oddzielne zawiadomienie.

— PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE na LO.P.P. zapowiedziane na zeszłą niedzielę, z powodu przypadającego w dniu tym pogrzebu Sienkiewicza w Warszawie zostało odłożone na piątek dn 31 b.m.

— Z POGODY..

W ubiegłą niedzielę mieliśmy prześliczną pogodę jesienną, przy lekkim wietrze wschodnim. Z tego powodu cały Kalisz wyszedł na miasto i używał spaceru w parku i Alei Józefiny.

— Z ROBOT MIEJSKICH.

Jak wiadomo tegoroczny wylew Prosnę wyrządził w mieście dość znaczne szkody, a między innymi popsuł szluzę przy foluszu i tamę na tzw. Bernardynce. Od kilku miesięcy Zarząd miasta prowadzi roboty przy naprawie tak szluzy jak i tamy. Roboty te są na ukończeniu i szczególnie naprawa tamy zwraca uwagę wszystkich na nadzwyczaj solidne i dokładne wykończenie. Przy tej sposobności naprawiony został i szluz. Wreszcie uuregulowane zostały skarpy rzeczne po tynieckiej stronie Bernardynki.

— PAT I PATACHON W MIRAZU..

Od czwartku Teatr Miraz wyświetla wyborny obraz z najlepszymi dziś humorystami świata „Fatem“ i „Patachonem“ ulubieńcami młodszej generacji, którzy swą wyborną grą i mimiką pobudzają do śmiechu również starszą generację. Ponieważ obraz ten oprócz scen komicznych posiada treść poważniejszą i ilustrowany jest całym szeregiem pejzaży iadmojskich, winien cieszyć się zasłużonym powodzeniem.

POMNIK MICKIEWICZA W WILNIE.

W latach 1905 i 1906, za rządów carskich, w Wilnie próbowano zainicjować i zrealizować ze wzniesienie ze składek publicznych pomnika Mickiewicza w mieście tak pełnem wspomnień o nieśmiertelnym wieszczu narodu polskiego. Początkiem w tym kierunku rozbiły się o nieugięty opór i trakońskie zakazy wileńskich władz ówczesnych.

Dopiero w 1921 po ustaleniu się w Wilnie polskiego stanu posiadania, myśl wzniesienia pomnika Mickiewicza w filareckim naszym mieście mogła być podjęta na nowo. W tym celu zawiązał się komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa, pod przewodnictwem generała Lucjana Zeligowskiego.

Gdy atoli po opuszczeniu Wilna przez gen. Zeligowskiego, z racji wielu okoliczności niesprzyjających wszczeremu dziełu, przedewszystkiem zaś z powodu stałej dewaluacji marki naszej, jak niemniej z racji krytycznego stanu ekonomicznego dającego się wszędzie odczuwać komitet nie mógł rozwinąć na razie owocniejszej działalności, powstał w Wilnie, w grudniu 1923 z inicjatywy gen. Berbeckiego Komitet Wojskowy, pragnący też ze swej strony przyłożyć ręki do uczczenia w Wilnie Mickiewicza.

Komitet wojskowy wziął za najbliższe swe zadanie: uświęcenie setnej rocznicy wywiezienia Mickiewicza po procesie filaretów z Wilna, nadając obchodowi wyjątkową uroczystość przez wzniesienie bodaj prowizorycznego pomnika wieszca. Komitet Wojskowy zadanie swoje spełnił ustawiając przed koszarami Tuskulańskimi nad Wilją kolosalny posąg Mickiewicza z drzewa według modelu artysty rzeźbiarza prof. Proszki Obchód rocznicowy połączony z odsłonięciem posagu nastąpi 31 bm.

Dokonawszy tego energicznego zainteresowania ogółu sprawą pomnikową, Komitet Wojskowy połączył się z Komitetem Głównym, którego celem jest w dalszym ciągu wzniesienie w Wilnie pomnika przed starym ratuszem, drogą konkursu, stałego pomnika Mickiewicza — w monumentalnym, trwałym materiale.

Najbliższym objawem działalności Komitetu Głównego będzie uproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego, oraz obu marszałków Senatu i Sejmu, aby raczyli przyjąć protektorat honorowy nad pomnikową akcją wileńską.

W ślad za tem, w najbliższych dniach nastąpi rozesłanie do całej prasy polskiej, oraz rozplakatowanie po miastach, miasteczkach i gminach Odezwę, wzywającej cały naród polski do składek na wileński pomnik Mickiewicza. Po trzeciej wreszcie, w mniej bliskim terminie, ogłoszone będą, już opracowane i zatwierdzone, warunki konkursu na pomnik Mickiewicza w Wilnie.

Co Komitet Główny Budowy Pomnika Mickiewicza w Wilnie poczytuje sobie za obowiązek podać do wiadomości jaknajszerszego ogółu.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	23.36
Paryż	0.27
Szwajcaria	0.99.87
8% pożycz. zł.	6.10
4% pożycz. prem.	0.77
Bony zł. S. II A.	0.92
Listy Zast. T. K. Ziem.	23.
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	4.50

BIULETYN

SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ” Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU w dniu 27 październ. 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	752.8 m.m.
2) Kierunek wiatru	SE
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	zachm. umiark.
5) Wilgot. bezwzględna	4.9 m.m.
6) Wilgot. względna	93%
7) Temp. powietrza	-1°9
8) Ilość opadów	Niebyło
9) Najwyż. temp. z doby	+11°8
10) Najniż. temp. z doby	-1°7
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+0.78

BRYCZKA

lekka do sprzedania. Wiadomość: Kalisz, ul. Nowy-Świat, 13 u Sowińskiego. 2124

Zginęła książka wojskowa wydana przez gm. Błaszkę, z karty poborowej na imię Stanisława Czajkowskiego rocz 1895. 2121

Zginął zaprotestowany weksel

№ D. 18 na sumę zł. 550 z wystawienia Kaliska Parowa Fabryka „Ultramaryna“ na zlecenie Marguliesia zapłacony. Zaznacza się, że weksel ten w obcym ręku niema wartości. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Red. za wynagrodzeniem. 2128

Do wynajęcia

1 sala 22 X 7 mtr. 1 sala mniejsza na pracownię, oraz mieszkanie, składające się z 3 pokoi i kuchni, z wszelkimi wygodami na I piętrze. Al. Józefiny 8. 2123

Do sprzedania

meble na dwa pokoje z kuchnią i mieszkaniem za zgodę gospodarza. Oferty do Red. Gaz. Kal. pod literę J. 2135

2 pokoje 2

umeblowane z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia od zaraz. Wiadomość w Redak. Gaz. Kaliskiej. 2120

Zginął zaprotestowany weksel № 1948 na sumę zł. 393 płatny 25 sierpnia 1924 r. z wystawienia Ch. Widerszala Warszawa. Zginął zaprotestowany weksel № 1939 na sumę zł. 257, 40 g. płatny 30 lipca 1924 r. z wystawienia L. Białogórskiego Łódź. Zginął zaprotestowany weksel № 7 na sumę zł. 50 z wystawienia R. Bankiera Warszawa na zlecenie Mojszewicza. Wyżej wymienione weksle ustąpione na zlecenie Kaliskiej parowej Fabryki „Ultramaryna“. Zaznacza się że weksle te w obcych rękach nie mają znaczenia. Łaskawego znalazce uprasza się o zwrócenie za wynagrodzeniem do Red. Gaz. Kaliskiej 2129

MIESZKANIE

4-ry pokoje z kuchnią do odstąpienia. Wiadomość Wrocławska 37, m. 5 od godz. 2 — 4 p.p. 2114

Przyjmuję

bieliznę do reperacji, lub mogę reperować po domach. Wiadomość ul. Dobrzecka № 2 m. 17, II p. 2102



CZAJNIK

„wydajna”
DLATEGO NAJTAŃSZA I ZARAZEM
NAJLEPSZA HERBATA w UŻYCIU.

SPYTAJCIE SIĘ SWEGO LEKARZA, a ten wam potwierdzi, że

„FAGOSOL”
jest uznanym środkiem przeciw chorobom płucnym. Zalecany przez powagi lekarskie FAGOSOL leczy, Gruźlicę, Bronchit, Kaszel, Astmę i Koklusz.
Skład główny: HENRYK FUKS, Warszawa, Żórawia 4-a,
Zadać w aptekach i składach aptecznych.

Poszukujemy od zaraz lub od 1-go listopada

dwie expedjentki

do działu galanteryjnego Związku Bławatników Odz. IV, Wrocławska 13. 2096

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej Nr. 3 ogłasza, że w dniu 10 listopada 1924 r. od godziny 10-ej z rana w Zbiersku, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: Samochód osobowy L. D. 652, samochód ciężarowy (przyczepka) bez motoru na gumach pełnych, 8 koni roboczych, woły robocze, żrebacki para koni wyjazdowych, karetka, powóz, bryczka, 40 tys. centr. węgla, aparaty telefoniczne, skóry pasowe, płótno serwetowe etc., należących do T-wa Akc. Cukrowni i Rafinerji ZBIERSK i ocenionych na 26,750 złotych.
Kalisz, dnia 25 październ. 1924 r.

2122 Komornik J. MOTYLEWSKI.

OKAZYJNIE

do sprzedania w Szkole Rzemiosł, Al. Józefiny 27, po cenach bardzo przystępnych: para łóżek, 2 nocne stoliki, garderoba oraz kredens. Obejrzeć można codziennie od 9—1 i 3—5. 2101

Jest do sprzedania

PLAC

13356 łokci kw. przy szosie Tureckiej obok placu pana Rola. Wiadomość u Kazimierza Markowskiego ogrodnika, szosa Turecka dom własny. 2082

Na sprzedaż

elegancka karetka używana za 1,400 złotych. Dom. Miedzianów, powiat Ostrowski. 2113

ZAKŁAD KRAWIECKI

cywilno-wojskowy

L. GREDA

w Kaliszu, ul. Wrocławska 13 obok p. Maciejowskiego, został zaopatrzony na sezon jesienny i zimowy w pierwszorzędne materiały, jak krajowe, tak zagraniczne, robota solidna z własnego i powierzonego materiału, ceny niskie. 2033